

Obecność w mediach - za jaką cenę?

Analiza uwierzytelniania przez media głównego nurtu ruchu gejowskiego w latach 80. i 90. XX wieku

Julie Land

tłumaczenie : Inga Gorgon

STRESZCZENIE : Niniejszy esej jest spojrzeniem na ruch LGBT/Queer w Stanach Zjednoczonych w okresie późnych lat 80. i wczesnych lat 90. W tym czasie, w szczytowym okresie aktywizmu skupionego wokół problemu AIDS, rozpoczęło się szereg procesów, które w dalszym ciągu wywierają wpływ na ruchy LGBT i Queer w USA. Analizując sposób prezentowania działań organizacji ACT UP (AIDS Coalition to Unleash Power) w opiniotwórczym dzienniku *New York Times* można zauważyć proces, w wyniku którego media usankcjonowały pewien rodzaj aktywizmu (głównie lobbing i sprawy sądowe) jako "dojrzały" i "skuteczny", a działania bezpośrednie (protesty uliczne, akcje zorientowane na zwiększenie "widzialności") jako "dziecinne". Jednocześnie bardziej konserwatywne odłamy ruchu gejowsko-lesbijskiego zaczęły odcinać się od bardziej radykalnych grup, takich jak ACT UP i Queer Nation, mimo że to

właśnie te grupy tchnęły nowe życie w ruch LGBT podczas kryzysu związanego z AIDS. Twierdzę, że od tamtego czasu można obserwować rozwój dwóch rozbieżnych ruchów w USA (choć często uważa się je za jeden ruch): ruch gejowski i ruch queer.

Odkąd mieszkam w Polsce, odbyłam wiele rozmów z gejami, lesbijkami i działaczami queerowymi, którzy często sądzą, że Stany Zjednoczone są rajem dla społeczności LGBT. Kiedy opowiadam im, że na kilka tygodni przed moim wyjazdem Virginia, stan gdzie się urodziłam, przyjął prawo zakazujące przyznawania związkom jedнопłciowym jakichkolwiek przywilejów należnych parom heteroseksualnym, są często zszokowani. W rzeczy samej, media zazwyczaj informują nas wyłącznie o sukcesach, to znaczy o stanach, w których małżeństwa cywilne osób tej samej płci, czy też związki partnerskie są legalne. Jednakże w rzeczywistości tylko 7 stanów daje taką możliwość; podczas gdy 19 innych celowo wprowadziło poprawki do swoich konstytucji, aby uniemożliwić legalizację homomałżeństw i związków partnerskich w przyszłości. Oglądając wiadomości i czytając prasę, odnosi się wrażenie, że jedynie zwycięstwa w kwestiach legislacyjnych stanowią wymierny sukces, a najpopularniejsze media chcą przedstawiać ruch homoseksualny w USA jako zmierzający mniej więcej we właściwym kierunku i osiągnięty

swoje cele. Jednak myślę, że ufając mainstreamowym mediom, zapewniającym nas o postępach i przedstawiającym z pewną regularnością jedynie małą i raczej konserwatywną część tego ruchu (czyli odłam zajmujący się prawami obywatelskimi), jesteśmy skazani na osiągnięcie jedynie symbolicznych zwycięstw bez rzeczywistego wprowadzenia zmian, których pragniemy, to znaczy zakwestionowania kulturowych ról płciowych, które stanowią podstawę homofobii i seksizmu oraz utrwalających je praw.

Ta praca ma dwa ogólne cele. Po pierwsze, pragnę zbadać, w jaki sposób ruch homoseksualny i queer w USA starał się o uwagę mediów w celu nagłośnienia swojego przesłania i celów oraz po drugie, jak same media legitymizowały określone sposoby protestu i podkreślały główne cele ruchu. Przeanalizuję również określone sytuacje, w których media wpłynęły na ruch homoseksualny i queer w Stanach Zjednoczonych oraz udowodnię, że media głównego nurtu podkreślały i uprawomocniały bardziej konserwatywną, nastawioną na zmiany w legislacji politykę ruchu gejowsko-lesbijskiego, podczas gdy politykę ruchu queer przedstawiano jako dziecinną i bezproduktywną.

Za ramy teoretyczne posłużą mi argumenty Douga McAdama i Todda Gitlina na temat tego, jak media wybiórczo prezentowały

jedynie niektóre aspekty ruchów na rzecz praw obywatelskich oraz antywojennych i Nowej Lewicy (szczególnie SDS, czyli Students for a Democratic Society). Wykorzystując te argumenty, postaram się dowieść, że aktorzy medialni legitymizowali konserwatywne odłamy amerykańskiego ruchu lesbijskiego i gejowskiego, jednocześnie wystrzegając się bardziej radykalnej polityki queer. McAdam, na przykład, problematyzuje powszechną akceptację ujęć, które datują rozpoczęcie Ruchu Obywatelskiego Nieposłuszeństwa Czarnych na rok 1954, kiedy to zapadł wyrok w sprawie *Brown przeciwko Komisji Edukacji*, argumentując, że "wybranie [tej sprawy] służy (...) przesłonięciu mniej dramatycznych, lecz ostatecznie istotniejszych trendów historycznych, które kształtowały ruch społecznego protestu." [1] Zatem napawa mnie niepokojem fakt, że koniec albo przynajmniej postrzegane zakończenie działalności amerykańskich ruchów homoseksualnych i queerowych będzie definiowane poprzez moment sukcesu ustawodawczego i prawnego, ponieważ dominujące organizacje skupione na zdobywaniu praw obywatelskich zaczęły (częściowo dzięki zainteresowaniu mediów) w coraz większym stopniu reprezentować rzekome interesy całego ruchu.

W tej pracy szczególnie skoncentruję się na materiałach z *New York Timesa* na temat organizacji ACT UP (the AIDS Coalition to

Unleash Power) z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych i przeanalizuję sytuację, w której grupy queer mogące osiągnąć więcej dzięki kreatywnemu aktywizmowi są niejednokrotnie ostro krytykowane i określane jako "dziecinne", podczas gdy podejście do społecznej zmiany nastawione na zmiany legislacyjne postrzega się jako "wysublimowane" i efektywne. Właściwie można by zaryzykować stwierdzenie, że gdyby nie radykalne działania ACT UP, AIDS pozostałoby nadal tematem tabu w Ameryce (Reagan publicznie nie wspominał o tej chorobie aż do 1987 roku).

Kiedy dominujące organizacje gejowskie, których celem jest walka o zmiany legislacyjne, mają zdefiniować cele (lub postrzegane cele) całego ruchu, mogą *de facto* stać się szkodliwe i niebezpieczne dla ludzi, którym starają się pomóc. Todd Gitlin twierdzi, że "poddany obróbce obraz [który przedstawiają media] (...) ma tendencję do stawiania się dla szerokiego grona odbiorców i instytucji, którzy mają mały dostęp do innych źródeł informacji." [2]

Osobiście sądzę, że amerykański ruch queer powinien być tworzony niezależnie od mainstreamowego, dążącego do integracji ruchu gejowskiego, gdyż wydaje się, że ruch gejowski i lesbijski głównego nurtu częściej zaangażowany jest w zdobywanie funduszy i utrzymywanie struktury organizacyjnej

niż w próbę doprowadzenia do prawdziwej i znaczącej zmiany systemów, dzięki którym homofobia i heteroseksizm utrzymują się w naszym społeczeństwie. Potrzebujemy raczej queerowania heteroseksualnego społeczeństwa, a żądania od queerowej społeczności, że będzie ulegać hetero-normom.

Według teorii politycznego procesu McAdama zdolność liderów danego ruchu do "stworzenia bardziej trwałej struktury organizacyjnej [umożliwi im] podtrzymanie sformalizowanych społecznych ruchów społecznego protestu." [3] Mimo to istnieją nieodłączne zagrożenia wynikające z tworzenia struktur organizacyjnych w ruchach społecznego protestu, ponieważ "ustanowienie w obrębie ruchu formalnych organizacji daje mu potencjał rozpoczęcia (...) procesów ostatecznie destrukcyjnych dla efektywności ruchu jako nośnika społecznej zmiany." [4] McAdam przedstawia trzy najbardziej powszechne i najbardziej zagrażające ruchowi pułapki związane z tworzeniem struktur organizacyjnych. Następstwem procesów oligarchizacji i przejmowania idei jest utrata poparcia środowiska, co może się zdarzyć, gdy uczestnicy zaczynają szukać zewnętrznego poparcia, co z kolei może spowodować oligarchizację i izolację liderów ruchu, zwiększone prawdopodobieństwo przejmowania idei i utraty "ustalonych struktur zachęcających do solidarności, które wcześniej dostarczały siły motywującej do uczestnictwa

w ruchu."[5]

W okresie rozkwitu Ruchu Obywatelskiego Nieposłuszeństwa Czarnych (latach 1961-65) istniały cztery organizacje zabiegające o wpływy w obrębie tego ruchu: NAACP (National Association for the Advancement of Colored People), SCLC (Southern Christian Leadership Conference), SNCC (Student Nonviolent Coordinating Committee) i CORE (Congress of Racial Equality).[6]

Organizacje w obrębie tego ruchu, gdy tylko udało im się zdobyć zainteresowanie mediów, zaczęły w znacznej mierze polegać na wsparciu finansowym z zewnątrz. McAdam w szczególności problematyzuje moratorium w sprawie akcji protestacyjnych na rzecz praw obywatelskich z 1964 r., które opublikowano za względu na groźby darczyńców, że odetną fundusze na próby rejestracji wyborców jeśli protesty potrwać dłużej.[7] Sponsorzy obawiali się, że dalsze protesty wywołają rozbudzenie nastrojów konserwatywnych, co ułatwiłoby Barry'emu Goldwaterowi wygraną w wyścigu prezydenckim, choć ten przegrał z kretelem; jak zauważa McAdam: "potencjał kooptyacyjny, będący nieodłączną częścią powiązań utworzonych przez działaczy na bazie zewnętrznej zależności w tym okresie, powinien być oczywisty."[8]

Do końca tamtej dekady intensywność akcji i protestów znacząco spadła, częściowo dlatego, że ruch stał się bardziej agresywny i liberalni darczyńcy znacząco wspomagający organizacje "tłumnie odchodzili", co naraziło na szwank organizacyjną zdolność do skutecznej mobilizacji.[9] Działacze Ruchu Obywatelskiego Nieposłuszeństwa Czarnych początkowo pozwalali liberałom finansującym ruch, aby - przynajmniej częściowo - mieli wpływ na jego działania, lecz kiedy w ruchu przybyło więcej radykalnych frakcji, fundusze wycofano i ruch utracił swoją siłę i efektywność.

Chociaż McAdam stosuje swój model politycznego procesu do analizy Ruchu Obywatelskiego Nieposłuszeństwa Czarnych w latach sześćdziesiątych i trwającego prawie wiek procesu prowadzącego do jego szczytu, jego obserwacje na temat tworzenia organizacji i sformalizowanych struktur w obrębie ruchu opozycyjnego mają istotne implikacje dla ruchu queer i ruchu homoseksualnego głównego nurtu. Sądzę, że Human Rights Campaign jest jedną z takich mainstreamowych gejowskich organizacji, które wprawiły w ruch pewne szkodliwe procesy, które zaczęły osłabiać i przejmować cele radykalnych ruchów queer. Według mnie ruch lesbijski i gejowski oraz queer zostały ostatnio zdominowane, przynajmniej z punktu widzenia społeczeństwa, przez walkę o prawa obywatelskie dla gejów przy pomocy różnych

procesów zmieniania krajobrazu politycznego oraz zmiany sposobu, w jaki media pokazują ten ruch. Grupy takie jak Human Rights Campaign, których cele skupiają się na osiągnięciu sukcesu prawnego i ustawodawczego, zaczęły zajmować miejsce u steru ruchu gejowskiego, lesbijskiego i queer.

Zacznę tę pracę od przeanalizowania rozwoju i upadku organizacji AIDS Coalition to Unleash Power, w skrócie ACT UP, której losy były w dużej mierze kształtowane przez przekazy medialne. ACT UP było w stanie reaktywować nieobecny w Ameryce przez całą dekadę aktywizm radykalny, innymi słowy, tchnęło nowe queerowe życie w ruch aktywistyczny, który chylił się ku upadkowi od lat siedemdziesiątych.[10]

Przytoczę tu argumentację Todda Gitlina dotyczącą ruchów opozycyjnych oraz korzyści i zagrożeń związanych z zależnością od mediów i ich budową, aby lepiej zrozumieć rolę mediów w upadku ACT UP, od wyzwolenia swojej siły i osiągnięcia znacznej widzialności do coraz mniejszej efektywności w mobilizowaniu queerowej społeczności. Uważam, że sposób przedstawiania ACT UP i ich politycznej taktyki przez media ułatwił odbiorcom postrzeganie tej formy aktywizmu jako dziecinnej i niedojrzałej. Jedną z twórczyń ACT UP u początku jego istnienia, Maxine Wolf, zauważa, że

Wiele osób po prostu zakłada, że każdy, kto organizuje akcje obywatelskie które są "zaciekle" - co za protekcjonalne określenie - i "chwytlive", jest pustogłowym idiotą bez jakiegokolwiek politycznej taktyki. Wydaje im się, że nie myślimy. Widocznie ich zdaniem jedynymi myślącymi ludźmi są ci, którzy lobbują i nie są "zaciekli".[11]

W dalszej części pracy chcę przeanalizować rolę, jaką mass media odegrały w uwierzytelnianiu i rozbudowywaniu grup o programach prawno-legislacyjnych poprzez przedstawianie ich taktyki jako wyrafinowanej i intelektualnej, ze szczególnym uwzględnieniem HRC (największej i najbardziej widocznej z tych organizacji). Zaryzykuję stwierdzenie, że ideologia prezentowana przez HRC wpływa negatywnie na sposób, w jaki queerowi działacze postrzegają siebie, swoją społeczność i świat. Twierdzą, że szkodliwość tych asymilacjonistycznych ideologii, prezentowanych przez organizacje gejowskie głównego nurtu, zdecydowanie przeważa w stosunku do pozytywnych osiągnięć strukturalnych takich organizacji (a szczególnie HRC).

W marcu 1987 grupa sfrustrowanych homoseksualnych aktywistów stworzyła AIDS Coalition to Unleash Power; ich frustracja wynikała z ogólnego braku wiedzy oraz apatii rządu, społeczeństwa, a nawet innych gejowskich organizacji w obliczu

AIDS.[12] Zamknięcie nowojorskich łaźni dla homoseksualistów w latach 1984-85 wyrwało z letargu wiele gejów i lesbijek i wkrótce zaczął ich niepokoić fakt, że organizacja GMHC (Gay Men's Health Crisis) odmówiła zajęcia politycznego stanowiska ze względu na potrzebę rządowego wsparcia finansowego.[13]

Polityka twórców ACT UP była odejściem od tej prowadzonej przez "lewicowe" grupy takie jak GMHC i GLAAD; czasem nawet była w stosunku do nich opozycyjna. W rzeczywistości GLAAD nawet raz próbowało fizycznie powstrzymać grupę rozgniewanych protestujących gejów i lesbijek przed zebraniem się w parku Battery Square w lipcu 1986, aby oprotestować decyzję sądu utrzymującą w mocy prawa dotyczące sodomii w stanie Georgia (sprawa *Bowers przeciwko Hardwickowi*).[14] Przedstawiciele GLAAD starali się przekonać manifestantów, że "popsują wszystko", co zostało zrobione dla reszty społeczności, jeśli zakłóca uroczystość stulecia nowojorskiej Statuy Wolności. Pertraktowali nawet z policją, próbując sprawić, aby manifestanci otrzymali pozwolenie na protest z dala od oczu bawiących się Nowojorczyków, z dala od centrum zainteresowania.[15] Pod wpływem gniewu i frustracji wywołanych tymi wydarzeniami queerowy pisarz Larry Kramer napisał otwarty list do GMHC, opublikowany przez *New York Native* w styczniu 1987 r. W swym żarliwym apelu Kramer skrytykował organizację za jej apolityczne

i "niekontrowersyjne" stanowisko w odpowiedzi na brak rządowej polityki w sprawie AIDS i twierdził, że

Cała dobroć świata nie powstrzyma tej epidemii. Tylko działalność polityczna może zmienić bieg wydarzeń. (...) Trzy z czterech przypadków AIDS rozpoznaje się u gejów. Wiele milionów ludzi jest nosicielami wirusa. Trzy na cztery przypadki AIDS to geje. MILIONY Z NAS CZEKA ŚMIERĆ.[16]

W marcu tego roku, po latach nieskutecznych działań podejmowanych przez społeczność queerową w odpowiedzi na AIDS, Larry Kramer wraz z innymi osobami gotowymi stworzyć organizację do działalności politycznej założyli AIDS Coalition to Unleash Power.[17]

ACT UP zdołało przyciągnąć tak wielu ludzi na swoje spotkanie, ponieważ przez bardzo długi czas Lewica nie zrobiła prawie nic, by zmobilizować homoseksualną społeczność do walki z niesprawiedliwością rządu. Ludzi nie zmobilizowano, wielokrotnie prosząc apatycznych przedstawicieli rządu o wsparcie czy dofinansowanie lecz żądając, by politycy zobaczyli AIDS we właściwym świetle: jako masową zagładę społeczności LGBT za zgodą rządu.

Wolf przedstawia różnice pomiędzy ACT UP a wcześniejszymi grupami popierającymi homoseksualistów, zauważając, że

ACT UP to byli ludzie, którzy robili coś dla siebie. Nie byliśmy żadnymi filantropami. Próbowaliśmy ratować życie własne i znajomych. To miało na nas zasadniczy wpływ.[18]

Taktyka ACT UP była skuteczna, ponieważ przekonali oni ludzi, że jedynym sposobem, aby społeczeństwo i rząd zwrócili uwagę na problem AIDS było wzięcie spraw w swoje ręce.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ACT UP było w stanie zdobyć uwagę mediów i wystarczające wsparcie ze strony społeczności queer, aby grupa działała bardzo aktywnie. Jednym z głównych celów tej organizacji było uświadomienie społeczeństwu powagi kryzysu związanego z AIDS oraz braku reakcji rządu na ten problem. Mając to na uwadze, liderzy ACT UP skoncentrowali się na protestach politycznych, które zainteresowałyby media; wiedzieli, jak przyciągnąć kamery telewizyjne.[19] Grupa potrzebowała mediów, aby pokazać światu, co działo się (lub właśnie NIE działo) z AIDS w Stanach Zjednoczonych, jako że media często odgrywają znaczącą rolę w kształtowaniu tego, jak odbiorcy postrzegają pewne wydarzenia i określone prądy myśli politycznej.

Todd Gitlin argumentuje, że "od pojawienia się radiofonii (...) ruchy społeczne organizowały się, walczyły i formowały swoją tożsamość na oświetlonej społecznej scenie." [20] Choć oczywiście nie funkcjonują jako niekwestionowane źródło informacji, "mass media stały się podstawowym systemem dystrybucji ideologii" na "scenie" dzisiejszego świata.[21] Kiedy media odgrywają tak znaczącą rolę w narzucaniu ludziom sposobu tematycznej organizacji świata, obrazy ruchów społecznych, które przedstawiają przenikają do społecznej świadomości.

Jedno z głównych założeń Gitlina, że kiedy wyrażał sprzeciw wobec wojny w Wietnamie "SDS uznał za konieczne branie mediów pod uwagę podczas planowania akcji, wyboru liderów, reagowaniu na nich i różne sytuacje", można również odnieść do sposobu działania ACT UP na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych; mass media wywierały określony wpływ na tę organizację i odegrały ważną rolę w narzucaniu sposobu postrzegania polityki tej grup, a także i innych organizacji gejowskich i lesbijskich.[22] W momencie gdy ACT UP zaczęła być rozpoznawalna na poziomie krajowym, jak SDS, "rozdłós stał się elementem jej tożsamości, elementem jej rzeczywistości." [23]

Choć SDS nie było organizacją tożsamościową (podobnie jak Nowa Lewica, która również nie zajmowała się tą polityką, jak robi to

ruch GLBTTIQ i queer), pod wieloma względami można porównać tę grupę do ACT UP, ponieważ media traktowały obie te grupy jako jednozadaniowe, pomimo szerszej gamy ich celów politycznych. Na przykład, choć SDS był wcześniej organizacją wielozadaniową, skupiającą się na problemach sprawiedliwości społecznej, media sformułowały opinię, że antywojenny program grupy to ich jedyna sfera zainteresowań.[24] Każdy, kto wcześniej nie miał kontaktu z SDS, mógł dojść do wniosku, że organizacja istniała jedynie po to, by protestować przeciwko wojnie w Wietnamie, choć ta grupa *de facto* miała dłuższą, bogatszą i obszerniejszą historię.[25]

Podobnie było z ACT UP; ogromna część ich politycznego przesłania miała na celu szerzenie zrozumienia, w jaki sposób homofobia, uprzedzenia rasowe i klasowe (pośród innych społecznych systemów dyskryminacji) wpłynęły na rządową apatię i atmosferę wrogości wokół tematyki AIDS podczas rządów Busha i Reagana oraz protekcyjny brak pośpiechu ze strony administracji Clintona. Liberalne media nigdy nie zadały prawdopodobnie najistotniejszego pytania: gdyby AIDS nie było postrzegane jako choroba homoseksualistów, czy biednych, czy czarnych i Latynosów, albo narkomanów, o ile więcej wysiłku włożono by w szukanie lekarstwa i dofinansowywanie programów leczenia? Zamiast tego, media w swoich relacjach z działalnością ACT UP wolały skupić się na ich metodach działania; czy były

efektywne, czy może zbyt radykalne? Taki model prezentowania ACT UP jest ewidentny w materiałach *New York Timesa*, a rozrost i rozpadanie się organizacji może stać się bardziej zrozumiałe dzięki analizie tych artykułów. Korzystam z *New York Timesa* z dwóch przyczyn: po pierwsze, samo ACT UP powstało w Nowym Jorku, a po drugie, *Times* to jedna z najbardziej poczytnych i szanowanych gazet w Ameryce.

Artykuł *New York Timesa* z dnia 22 czerwca 1988, opublikowany po proteście ACT UP na Shea Stadium to świetny przykład wczesnego tekstu, skupiającego się bardziej na strategii grupy, niż jej przesłaniu. Artykuł pt. "Strategia głównego nurtu dla grupy od AIDS" rozpropagował pomysł, że protest na Shea Stadium był oznaką "rosnącego wyrobienia grupy oraz zmiany kursu w kierunku dominujących form protestu", podczas gdy autor utrzymywał, że "destruktywne, zaplanowane z chirurgiczną precyzją demonstracje pozostają znakiem firmowym grupy".[26]

Zamiast po relacji z protestu opisać zamierzone przesłanie, dziennikarz zdecydował się zamieścić protekcyjny cytat autorstwa członka Prezydenckiej Komisji do spraw AIDS. Doktor Burton Lee zyskał przywilej publicznego wycelowania ostrza krytyki w organizację, komentując, że ACT UP "zaczęło jako grupa nadmiernie krytyczna i negatywnie nastawiona, niezbyt

konstruktywna w stosunku do nas (Prezydenckiej Komisji Ds. AIDS), ale skończyła jako konstruktywna... Nakłaniałem ich do spojrzenia na problem pozytywnie i zajęcia się jego polityczną stroną.[27] W ten sposób artykuł z najświeższymi wieściami zmienił się w historii niesfornej grupy aktywistów na rzecz AIDS, którzy w końcu "dorastają" i uspokajają się.

Gitlin zwraca uwagę na ten paradoks, wskazując, że "liberalne media po cichu powołują się na potrzebę reformy, jednocześnie dyskredytując ruchy, które w radykalny sposób sprzeciwiają się systemowi wymagającemu reform".[28] Redakcja *Timesa* generalnie zdawała się zgadzać, że problem AIDS osiągnął rozmiary kryzysu i że administracja Busha i Reagana zrobiły niewiele, by to zmienić, ale wiele z opublikowanych przez nich artykułów koncentrowało się na krzykliwych metodach ACT UP. Jak na ironię, ACT UP starało się zdobyć uwagę mediów właśnie dlatego, że stanowiło to dobrą metodę rozpowszechnienia ich przesłania dotyczącego AIDS wśród reszty świata i często planowało akcje, których media nie mogły pominąć milczeniem.[29]

Oczywiście istnieją również przykłady sytuacji, w których duży rozgłos stał się dla ruchów społecznych pożyteczny. W wypadku ruchu antywojennego, zdobyty rozgłos sprawił, że antywojenne

nastroje stały się powszechne wśród wielu amerykańskich obywateli.[30] Jeśli chodzi o ACT UP, ich częsta obecność w mediach szybko zwróciła uwagę społeczeństwa na problem AIDS; tego nie dało się zignorować. Przez pierwsze 3 lata działalności ACT UP w różnych częściach Stanów przyjęto 50 uchwał w tej sprawie i w dużej mierze było to zasługa zainteresowania mediów.[31]

Mimo tego, sposób przedstawiania ACT UP w *Timesie* niewiele się zmienił, choć stało się jasne, że grupa autentycznie wpłynęła na poprawę sytuacji życiowej osób z HIV lub AIDS. Opublikowany na początku lat dziewięćdziesiątych artykuł pt. "Brutalny, nierozważny, efektywny - ACT UP zmienia politykę dotyczącą AIDS" zaczynał się oświadczeniem, że ACT UP zdają się "brutalni, nierozważni i paranoiczni, a także niemożliwi do zadowolenia... firmom, biskupom i urzędnikom, których oskarżają o spowalnianie walki z AIDS".[32]

Następnie artykuł zmienia swój wydźwięk - autor pisze o efektywności ACT UP, zauważając, że "grupa nie tylko pomogła utrzymać temat epidemii w dziennikach; miała również wkład w znaczące zmiany w sposobie testowania i rozdzielania eksperymentalnych leków przez Rząd Federalny, umożliwiając pacjentom szybszy do nich dostęp". [33] Mimo to artykuł

przedstawia "pozytywne" osiągnięcia ACT UP jedynie w odniesieniu do ich "negatywnych" metod, zostawiając do decyzji czytelnikowi, czy skuteczność działania organizacji jest rzeczywiście warta całego tego "urażenia", jakie zdają się wywoływać.

W rzeczy samej, media zyskują coś, pisząc o ruchach opozycyjnych - uwierzytelnienie; ale demonstracje organizowane przez ruchy opozycyjne są mimo to często traktowane jako potencjalne lub faktyczne zakłócenie prawowitego porządku, a nie jako komentarz do otaczającego nas świata.[34] Akcje protestacyjne są wydarzeniami mającymi miejsce poza akceptowalną, codzienną rutyną i normalność zostaje szybko przywrócona przez pełne najlepszych intencji, dominujące instytucje. Jeśli jest to prawdą w odniesieniu do sposobu, w jaki *New York Times* prezentował wiele pojedynczych akcji ACT UP, to z pewnością dotyczy to również tego, jak historia ACT UP może być postrzegana przez pryzmat zamieszczanych w *Timesie* relacji dotyczących rozwoju i rzekomego upadku organizacji. Proponuję trójelementowe wytłumaczenie spadku ilości materiałów dotyczących ACT UP i twierdzę, że odkąd organizacja ta straciła zainteresowanie mass mediów, nie mogła już funkcjonować na takich samych zasadach jak wcześniej i ta zmiana w obrazie medialnym grupy wpłynęła na sposób postrzegania jej i ważności

jej celów.

Niewykluczone, że ACT UP i ich działalność polityczna przestały stanowić "nowinkę" dla reporterów, ciągle poszukujących historii, które przyciągną nowych odbiorców. Kiedy w 1996 roku ACT UP rozrzucił prochy ofiar AIDS przed Białym Domem, wzbudzili niewielkie zainteresowanie mediów w porównaniu do pierwszej takiej akcji (która miała miejsce w późnych latach osiemdziesiątych).[35]

Reporter *New York Timesa* nawet sam przyznał, że "jest coraz trudniej zdobyć uwagę, bo akcje się powtarzają."[36] Istotny jest również fakt, że wielu z pierwotnych założycieli i najbardziej żarliwych aktywistów ACT UP zmarło na AIDS we wczesnych latach dziewięćdziesiątych; był to kolejny czynnik, który dołożył się do doświadczanego w tamtym okresie przez ACT UP braku determinacji.

To prowadzi nas do drugiego czynnika, który wpływa na utratę na znaczeniu w wypadku ACT UP, ale również na wzrost znaczenia przekazów medialnych dotyczących grup o programach prawno-legislacyjnych: jest nim krytykowanie przez ACT UP polityki rządowej dotyczącej AIDS, co nie pasowało do sposobu postrzegania działań administracji Clintona preferowanego przez

mass media. Clinton przecież współpracował z gejowskimi działaczami w kwestiach wojskowych (to jest dotyczących prawa do odbywania służby), więc jak bardzo negatywny mógł być jego stosunek do AIDS? Co więcej, z nową perspektywą praw obywatelskich, z której patrzono na ten ruch, reporterzy zaczęli się coraz bardziej koncentrować na kwestiach wojskowych.

Innym silnym i niebezpiecznym rodzajem wpływu, jaki dziennikarze i mass media mogą mieć na ruch społeczny, jest narzucanie odbiorcom sposobu formułowania pewnych określonych opozycji. Raz ukształtowana informacja odrzuca lub bagatelizuje sprzeczny z nią materiał. Dana historia to wybór, określony sposób widzenia wydarzenia, który także sprowadza się do unikania pewnych tematów.[37] A więc odkąd dostęp do armii został ustalony jako cel ruchu gejowskiego, radykalne akcje protestacyjne albo kwestie związane z AIDS zaczęły być przedstawiane jako znacząco mniej istotne. Do tego wielu działaczy ruchu homoseksualnego miało uczucie, że jeśli odpowiednio to rozegrają z administracją Clintona, to oni także mogą "dostać się do stołu". Ale uwierzytelnienie działań części ruchu zajmującej się prawami obywatelskimi pociągnęło za sobą wyparcie się politycznie gniewnych i konfrontacyjnych metod w rodzaju tych praktykowanych przez ACT UP.

Trzecia część mojej hipotezy dotyczącej utraty znaczenia przez grupę ACT UP mówi, że źródła medialne przedstawiały strategię grupy jako bezużyteczną i niepotrzebną w obliczu przekonania, że administracja Clintona zwróci uwagę na formułowane przez nich problemy. Wzrastało ogólne poczucie, że "gniewne" metody i radykalne przesłanie, takie jak te prezentowane przez ACT UP, nigdzie już ruchu nie doprowadzą.

W marcu 1997, w dziesiątą rocznicę powstania ACT UP, *New York Times* opublikował artykuł "ACT UP niewiele już działa; liczący 10 lat aktywizm bezwzględnej bezczelności traci na sile", prezentując "punkt, w którym protestujący, niegdyś podnoszący rwetes pod drzwiami jadalni, otrzymali miejsce przy stole".[38]

W artykule napisano ponadto, że "aktywizm na rzecz AIDS dojrzał od ataków histerii próbującego zwrócić na siebie uwagę dzieciaka, do bardziej dojrzałej, przemyślanej perspektywy człowieka dorosłego", a więc po raz kolejny użyto metafory dorastającego i idącego na swoje dziecko.[39] Alternatywna perspektywa ludzi, którzy uważali za konieczne bycie aktywnymi poza systemem i polityką władzy, została zdegradowana do tych, którzy "jeszcze uczestniczą w tym, co pozostało z ACT UP", jak gdyby trzymali się sposobu myślenia i idei aktywizmu, które już dawno są przeżytkiem.[40] Poprzednie relacje *Timesa* dotyczące debat nad

"gniewnymi i dziecinnymi" metodami ACT UP pozwoliły im teraz orzec, że ruch queer nareszcie dojrzał, wyrósłszy z potrzeby stosowania takich strategii.

Już w 1998 roku w artykule *Timesa* przedstawiono ruch gejowski, lesbijski i queer jako "nieodłącznie podzielony ruch polityczny... [który] został rozdarty walką pomiędzy pragmatycznymi homoseksualistami, którzy starali się współpracować z rządem, a nieprzyjaźnie nastawionymi orędownikami, którzy zwykli widzieć w rządzie wroga." [41]

Ci nieprzyjaźni orędownicy to oczywiście takie grupy jak ACT UP, którzy "od [swoich] pierwszych demonstracji w dzielnicy finansowej odrzucali zorganizowane grupy działające na rzecz praw gejów od Waszyngtonu po Nowy Jork". [42] Po drugiej stronie spektrum od tych niesfornych odmieńców był nie kto inny, jak organizacje w stylu "dążącego do celu i pragmatycznego" HRC, którego członkowie "uprawiają ten rodzaj polityki, który uliczni podżegacze odrzucili lub nie zrozumieli, a zaczynający się od kompromisu." [43] Sic! Co ciekawe, artykuł ten napisano w październiku 1998 roku, raptem na kilka tygodni po brutalnym, homofobicznym morderstwie na Matthew Shepardzie w Wyoming i w parę dni po tym, jak HRC zdecydowała się udzielić poparcia ówczesnie urzędującemu republikańskiemu senatorowi

Alfonsowi D'Amato w wyścigu po senackie fotele. Artykuł nie potępił homofobicznej nienawiści, która była bezpośrednim powodem zabójstwa Sheparda, lecz raczej akcję protestacyjną kilka dni później, gdy "homoseksualni demonstranci wdali się w bójki z policją w centrum Manhattanu". [44] Ale oczywiście to HRC chwalono za ich "stanowczy pragmatyzm" i "pełne niuansów stanowisko" jakie organizacja zajęła popierając przeciwnego aborcji D'Amato. [45] Do tego czasu rozłam ruchu GLBTTIQ i queer był całkowicie oczywisty i nawet wart medialnego komentarza; ale *New York Times* był już zwarty i gotowy, by stanąć po stronie HRC i ich prorządowej polityki.

Kiedy chorzy na AIDS protestowali przeciwko roli, jaką administracja Clintona odegrała w "kampanii ekonomicznego i politycznego szantażu, służącej zapobieżeniu produkcji w Afryce i innych biednych krajach tańszych, niezastrzeżonych kopii leków na AIDS, opracowanych w Stanach za dolary podatników", HRC "publicznie zaatakowała tych gejowskich działaczy." [46] Tak, zdecydowanie tym, czego najbardziej potrzebujemy w naszym ruchu, jest największa, najbogatsza organizacja odwołująca się do dychotomii "Dobry Gej vs Zły Odmieniec". HCR mało zależy na walczących z problemami finansowymi organizacjach lokalnych czy wywodzących się z małych stanów; Doug Ireland odkrył, że grupa ta wydaje rocznie

znikomą część swojego budżetu na szeregowych działaczy, podczas gdy lwia część pieniędzy idzie na utrzymanie drogich biur w stolicy.[47]

Właśnie to musiał mieć na myśli McAdam, pisząc: "ustanowienie sformalizowanych organizacji w obrębie ruchu *może* powołać do życia pewną grupę ludzi, dla których utrzymanie organizacji staje się wyższą wartością niż realizacja celów ruchu".[48]

Co więcej, grupy i jednostki posiadające podobną taktykę do tej typowej dla HRC znaleźli przychylnych odbiorców w krajowej prasie, ponieważ ich przesłanie było tym, co wielu heteroseksualnych redaktorów chciało usłyszeć;... znajdują przychylnych odbiorców w kołach polityków-gejów częściowo z powodu strukturalnych problemów ruchu: Polityka zależy coraz bardziej od fundraisingu i kierowania mediami, i funkcjonuje to w coraz większym oderwaniu od jakiegokolwiek queerowej społeczności, w której mogłaby zaistnieć debata na temat strategii, ideałów i historii.[49]

Nic dziwnego, że HRS zostaje okrzyknięta przez *New York Timesa* najbardziej wyrobionym, dojrzałym przejawem gejowskiej polityki; heteroseksualiści ich kochają i chcą, żeby odmieńcy się do nich upodobnili.

Argumentowałam tutaj, że mass media legitymizowały prawno-legislacyjne programy grup takich jak Human Rights Campaign, ale istnieją dowody, że wielkie, nastawione na działalność na szczeblu krajowym organizacje mogą pozbawić praw obywatelskich właśnie tych ludzi, którym chcą pomóc. Radykalny ruch queerowy nadal istnieje i ci ludzie kontynuują tradycję, działalność polityczną i strategię grup takich jak ACT UP - ale media nie pokazują nam tych organizacji. Jedyne rzeczy, o których słyszymy, to "homoseksualiści w armii" albo "homomałżeństwa", a przecież tylu queerowych działaczy sprzeciwia się idei służby wojskowej czy instytucji małżeństwa. Mass media pozwalają, aby ruchy GLBTTIQ były postrzegane jedynie jako próbujące włączyć się w instytucje, które konstytuują nasze heteroseksualne, patriarchalne i kolonialne społeczeństwo. Radykalni działacze queer muszą używać mediów do rozpropagowania swojego radykalnego przesłania na temat społecznej zmiany oraz w celu skonfrontowania medialnego obrazu, który rzekomo przedstawia ruch GLBTTIQ i queer. Bycie queer to dużo więcej niż sposób ubierania się czy styl konsumpcji; raczej, jak tłumaczy Blasius, "lesbijski czy gejowski styl życia to dużo bardziej funkcja ascetycznego *stawania się* *gejem* lub *lesbijką* poprzez podejście do życia nastawione na naukę w kontekście lesbijskiej lub gejowskiej społeczności".[50]

Innymi słowy, bycie odmieńcem to więcej niż to, co można kupić w sklepie czy zobaczyć na paradzie równości. Istnieje cała historia queerowej społeczności i (jak utrzymuje Blasius) etyka związana z homoseksualną egzystencją; "współcześni geje i lesbijki potrafią przystosowywać się do radykalnie zmieniających się warunków i stosunku do nich w danym społeczeństwie... [i w zasadzie] era AIDS po raz pierwszy wprowadziła proces inicjacji i socjalizacji dorastających gejów i lesbijek".[51]

Duża część tego, co słyszymy dziś o ruchach homoseksualistów i queer, to fałsz; ale większość odbiorców tylko ten obraz może zobaczyć w mediach. Amerykańskie środki masowego przekazu mają na przykład tendencję do rozpowszechniania pomysłu, że jedynymi homoseksualistami są bogaci, biali mężczyźni, a jedyny ruch gejowski, który istnieje, to ten lobbujący w Waszyngtonie. Musimy pozbyć się tej powierzchowności; musimy znów się zjednoczyć. Powinniśmy wynieść naukę z historii takich wielkich ruchów, jak ten na rzecz praw obywatelskich czy przeciwko wojnie w Wietnamie i odkryć skuteczniejsze sposoby ukazania świata, że ruch queer jest zróżnicowany, inteligentny i wszechstronny, a także o wiele bogatszy, niż sugeruje to obraz przefiltrowany przez ekran telewizora.

Bibliografia: :

- Blasius, Mark. "An Ethos of Gay and Lesbian Existence." *Political Theory*, Vol. 20, No. 4 (Nov., 1992), 642-671.
- Bruni, Frank. "Act Up Doesn't Much, Anymore; A Decade-Old Activism of Unmitigated
- Gall Is Fading," *The New York Times*. March 21, 1997; Page 1; Column 2.
- DeParle, Jason. "Rude, Rash, Effective, Act-Up Shifts AIDS Policy," *The New York Times*. January 3, 1990; Page 1, Column 2.
- Gitlin, Todd. *The Whole World Is Watching: Mass Media in the Making and Unmaking of the New Left*. Berkeley: University of California Press, 1980.
- Goldberg, Carey. "The Nation; How Political Theater Lost Its Audience," *The New York Times*. September 21, 1997; Page 6; Column 1.
- Highleyman, Liz. "Radical Queers or Queer Radicals? Queer Activism in the Global Justice Movement," from *ACT-UP to the WTO: Urban Protest and Community*
- *Building in the Era of Globalization*. Edited by Benjamin Shepard and Ronald Hayduk. London & New York: Verso, 2002.
- Ireland, Doug. "Gay Rights Activists Speak Up," *The Nation*, September 20, 1999, Vol. 269, Issue 8, p.2.
- Kramer, Larry. "The Beginning of ACT-UP," from *We Are Everywhere: A Historical Sourcebook of - Gay and Lesbian Politics*. Edited by Mark Blasius and Shane Phelan. New York & London:

Routledge, 1997.

- Kramer, Larry. "An Open Letter to Richard Dunne and the Gay Men's Health Crisis," New York Native (1987), from *We Are Everywhere: A Historical Sourcebook of Gay and Lesbian Politics*. Edited by Mark Blasius and Shane Phelan. New York & London: Routledge, 1997.

- McAdam, Doug. *Political Process and the Development of Black Insurgency, 1930-1970*. Chicago and London: University of Chicago Press, 1982.

- Minkowitz, Donna. "ACT UP at a Crossroads, from the Village Voice, 1990," from *We Are Everywhere: A Historical Sourcebook of Gay and Lesbian Politics*. Edited by Mark Blasius and Shane Phelan. New York and London: Routledge, 1997.

- Morgan, Thomas. "Mainstream Strategy for AIDS Group," *The New York Times*. July 22, 1998; Page 1, Column 2.

- Nagourney, Adam. "The Nation: Gay Politics and Anti-Politics; A Movement Divided Between Push and Shove," *The New York Times*. October 25, 1998; Page 33; Column 1.

- Sommella, Laraine. "This is About People Dying: The Tactics of Early ACT UP and Lesbian Avengers in New York City," from *Queers in Space: Communities,*

Public Places, Sites of Resistance. Edited by Gordon Brent Ingram, Anne-Marie Bouthillette, and Yolanda Retter. Seattle Washington: Bay Press, 1997.

- Warner, Michael. "Media Gays: A New Stone Wall," *The Nation*, vol. 265, issue 2, 14 July 1997.

[1] D. McAdam, *Political Process and the Development of Black Insurgency, 1930-1970*, University of Chicago Press 1982, s. 2.

[2] T. Gitlin, *The Whole World Is Watching: Mass Media in the Making and Unmaking of the New Left*, University of California Press 1980, s. 3.

[3] McAdam, op. cit., s. 54.

[4] Ibidem, s. 54-5.

[5] Ibidem

[6] Ibidem, s. 154.

[7] Ibidem, s. 168.

[8] Ibidem, s. 168-9

[9] Ibidem, s. 168-9

[10] L. Highleyman, Radical Queers or Queer Radicals? Queer Activism in the Global Justice Movement, w ACT UP to the WTO: Urban Protest and Community Building in the Era of Globalization, pod red. B. Shepard, R. Hayduk, Verso, 2002, s. 107.

[11] L.Sommella, This is About People Dying: The Tactics of Early ACT UP and Lesbian Avengers in New York City, w Queers in Space: Communities, Public Places, Sites of Resistance, pod. red. G. Ingram, A.Bouthillette, Y. Retter, Bay Press, 1997, s. 407.

[12] Ibidem, s. 412.

[13] Ibidem, s. 409.

[14] Ibidem, s. 417.

[15] Ibidem

[16] L. Kramer, An Open Letter to Richard Dunne and the Gay Men's Health Crisis (from the New York Native, 1987), w We Are Everywhere: A Historical Sourcebook of Gay and Lesbian Politics, pod. red. M. Blasius i S. Phelan, Routledge, 1997, s. 609.

[17] L. Kramer, The Beginning of ACT UP, w We Are Everywhere:

A Historical Sourcebook of Gay and Lesbian Politics, pod. red. M. Blasius i S. Phelan, Routledge, 1997, s. 614.

[18] L. Sommella, op. cit., s. 418.

[19] Ibidem, s. 415.

[20] Gitlin, op. cit., s. 1.

[21] Ibidem, s. 2.

[22] Ibidem, s. 15.

[23] Ibidem, s. 21.

[24] Ibidem

[25] Ibidem, s. 130.

[26] T. Morgan, Mainstream Strategy for AIDS Group, "The New York Times", Piątek, Late City Final Edition, Section B, 22 July 1998, s. 1.

[27] Ibidem

[28] T. Gitlin, op. cit., s. 4.

[29] L. Sommella, op. cit., s. 415.

[30] Ibidem, s. 243.

[31] D. Minkowitz, ACT UP at a Crossroads, from the Village Voice, 1990, w We Are Everywhere: A Historical Sourcebook of Gay and Lesbian Politics, pod. red. M. Blasius i. S. Phelan, Routledge 1997, s. 645.

[32] J. DeParle, Rude, Rash, Effective, Act Up Shifts AIDS Policy, "The New York Times", Late Edition - Final, 3 January 1990, s. 1.

[33] Ibidem

[34] Ibidem, s. 271.

[35] C. Goldberg, The Nation; How Political Theater Lost Its Audience, "The New York Times", Late Edition - Final, 21 September 1997, s. 6.

[36] Ibidem

[37] Ibidem, s. 50-51.

[38] F. Bruni, Act Up Doesn't Much, Anymore; A Decade-Old Activism of Unmitigated Gall Is Fading, "The New York Times", Late Edition - Final, 21 March 1997, s. 1.

[39] Ibidem

[40] Ibidem

[41] A. Nagourney, The Nation: Gay Politics and Anti-Politics; A Movement Divided Between Push and Shove, "The New York Times", Late Edition - Final, 25 October 1998, s. 33.

[42] Ibidem

[43] Ibidem

[44] Ibidem

[45] Ibidem

[46] Ibidem

[47] D. Ireland, Gay Rights Activists Speak Up, "Nation", vol. 269, issue 8, September 20, 1999, s. 2.

[48] D. McAdam, op. cit., s. 55-6.

[49] M. Warner, Media Gays: A New Stone Wall, "Nation", vol. 265, issue 2, 14 July 1997, s. 12.

[50] M. Blasius, An Ethos of Gay and Lesbian Existence, "Political Theory", Vol. 20, No. 4 (Nov., 1992), s. 642-671.

[51] Ibidem

Julie Land